GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 157. W Sobotę dnia 9. Lipca. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 5. Lipca.

N. Pan mianować raczył dymissyonowanego Pułkownika, Pawła Muchanow, Vice-Prezesem Rady Wychowania Publicznego w Królestwie Polskiém.

W dniu 4. Lipca r. z. 1841. zakończył życie przybyły tu do Warszawy, w celu poratowania zdrowia, Najprzewielebniejszy ś. p. Xiądz Jan Kapistran Andrzéj Gółkowski, św. teologii doktór, ośmdziesiąty pierwszy Generalny Naczelnik Zakonu św. Pawła pierwszego Pustelnika. Ten wzorowy kapłan, pomny ciągle na ważność ślubów, któremi się związał, dowiódł jawnie przed światem, jak był dalekim od powabów jego, kiedy w ścisłym obrębie zakonnym szanował święcie tę pustelniczą sukienkę, którą raz przyjął, i w któréj po dopełnieniu trudnych prac, z niemałym dla zgromadzenia pożytkiem, godny wspomnienia tytuł b. Wizytatora Generalnego, oraz Przeora klasztoru Wielgomłyńskiego, w doczesnéj nagrodzie poniósł do grobu. — Za duszę tegoż samego ś. p. Xiędza Gółkowskiego, w dniu wczorajszym jako rocznicę jego zgonu, odprawiło się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Augustyanów, w czasie którego odśpiewał mszą rekwialną obecny tu nateraz Xiądz Alezy Cisowski, zgromadzenia tegoż Prowincyał.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 28. Czerwca.

J. C. K. Mość raczył Leopoldowi Hr. Lazanzkiemu, nadać posadę Starosty w Ołomońcu.

Cesarzowa Jejmość raczyła najłaskawiéj Zofię z Hrabiów Potockich Hrabinę Dietrichstein, swoją pałacową damą mianować.

Nieszczęście za nieszczęściem! Dzisiejsza poczta przywiozła właśnie wiadomość, że w nocy z d. 26. na 27. b. m., przez pożar wybuchły w Rzeszowie w domu zajezdnym przy gościncu z starego rynku do nowego miasta prowadzącym, część tegoż miasta w perzynę obróconą została.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15/27. Czerwca.

Ukazy rządzącego Senatu.

I. 20. Maja: Z ogłoszeniem następnego ukazu N. Cesarza danego rządzącemu Senatowi d. 26. Marca „Najjaśniejszy Poprzednik i Najukochańszy Brat Nasz ś. p. Cesarz Alexander I., w najpamiętniejszéj epoce Swojego sławnego panowania, kiedy zgromadzeni na kongresie Wiedeńskim Monarchowie ustano-

wili nowe zasady politycznych między mocarstwami Europejskiemi stósunków, uznał i uroczyście wespół ze Swojemi przymierzeńcami oświadczył, iż gdy gałąź handlu znana pod nazwaniem handlu Afrykańskiemi murzynami sprawiedliwie była po wszystkie czasy przez ludzi oświeconych i cnotliwych uważana za przeciwną prawom ludzkości i powszechnéj moralności, i jedynie szczególne okoliczności, które dały powód do zaczęcia tego handlu i trudność zatamowania go bez uprzednio przygotowanych ku temu środków, mogły niejako uniewiniać trwanie tak ochydnego handlu, przeto wszyscy Monarchowie Europy, co zawarli traktat Paryski 18/30. Maja 1814 r. biorą na się obowiązek jednomyślnie dążyć i wszelkich jakie od nich zależą używać środków do położenia wszędzie tamy temu handlowi; że wreszcie, przy całéj swojéj gorliwéj chęci osiągnienia co prędzéj tak dobroczynnego i pożytecznego celu, Oni jak dla ochronienia dobra, tak i ze względu na przyzwyczajenie i same wiekami ustalone przesądy swoich poddanych, nie naznaczają z góry czasu, w którym każde z mocarstw uzna za rzecz właściwą i dogodną, stanowczo i zupełnie zabronić handlu murzynami, zostawiając naznaczenie tego terminu dalszym bezpośrednim między dworami umowom. Od czasu ogłoszenia ogólnéj o tém Deklaracyi, wszystkie prawie Rządy Europy i Ameryki zabroniły handlu murzynami i teraz dla użycia skutecznych środków ku przeszkodzeniu, aby ten handel nie trwał pokryjomo, zawarty został między Nami a NN. Cesarzem Austryackim, Królem Francuzkim, Królową W. Brytanii i Królem Pruskim, osobny traktat. W nim nie tylko postanawia się zabronić lub ponowić zabronienie wszystkim poddanym umawiających się stron prowadzenia handlu murzynami pod Ich flagą, czy dopomagać mu swojemi kapitałami, lub okrętami, i w ogóle brać w nim jakikolwiek bezpośredni lub inny udział, lecz zalecono i wszelki krok ku wznowieniu lub dalszemu prowadzeniu tego handlu uważać za przestępstwo równe morskiemu rozbojowi i wszystkie używane ku temu okręty pozbawiać praw do ochrony, jakie im nadaje flaga tego lub innego z umawiających się mocarstw. Potwierdziwszy wszystkie tego traktatu przepisy, My stósownie do niego Roskazujemy, odtąd każdego, kto będzie właściwym na to ustanowionym porządkiem przekonany o prowadzenie handlu murzynami, lub o jakikolwiek bezpośredni, czy inny udział w tym handlu, oddać pod sąd i wskazywać na kary w prawie Naszém za rozbój i grabież morską przepisane. Rządzący Senat ma wydać ku dokładnemu spełnieniu téj Naszéj woli stósowne rozrządzenia. Na autentyku własną J. C. M. ręką podpisano: Mikołaj. Kontrasygnował Sekretarz Stanu Bludow. (Razem z tym ukazem gazeta Senatu ogłosiła w językach francuzkim i rossyjskim traktat zawarty w Londynie 8/20. Grundnia 1841 r., między Rossyą, Austryą, Francyą, W. Brytanią i Prusami o zatamowaniu handlu murzynami Ratyfikowany w 4. exemplarzach. W St. Petersburgu, dnia 3/15. Stycznia 1842.

II. 21. tegoż m.: Z ogłoszeniem woli N. Cesarza, aby w razie ciężkiéj niedającéj się uleczyć choroby któregokolwiek z małżonków przesiedlonych do Syberyi z woli panów, władze gubernialne po należytém zapewnieniu się o chorobie, przedstawiały o tém Ministrowi Spraw wewnętrznych dla uproszenia przez Komitet Ministrów Monarszego zezwolenia na zostawienie chorego lub choréj na miejscu dawnego pobytu, przy czém mają być wymieniane i środki opatrzenia losu tak zostawianych osób.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 30. Czerwca.

Messager zawiera dziś co następuje: »Dochodzące nas z wszystkich części kraju wiadomości, potwierdzają zupełnie wynurzone przez nas dawniéj przekonanie. Pomyślny wyborów wypadek dla Konserwatystów żadnéj nie ulega wątpliwości. Zawdzięczać go zaś należy ich czynności i zgodzie, w jakiéj działają. Konserwatyści przekonali się, na ile gorliwości i natężenia niezakłócone posiadanie nowych pięciu lat wpływu zasługuje. Niczego więc nie zaniedbali i aż do ostatniéj chwili niczego nie zaniedbają. Nadaremno chciała opozycya pytanie o wyborach złudzeniami i ciemnotą otoczyć; zdrowy rozsądek publiczności umiał je od wszelkich owych wyszukań, owych sofizmatów i ohydzających osobistości zabezpieczyć i uwolnić. Kraj, jakim jest Francya, nie łatwo oszukać. Ufność Konserwatystów jest mniéj wrzaskliwa, niż ufność ich przeciwników, ale tę ma korzyść, że jest sprawiedliwsza i bardziéj uzasadniona. Umieszczamy mniéj szczegółów niż dzienniki opozycyjne; ale wielki dzień zbliża się, a czyny same za sobą przemawiać będą.«

Gazette des Tribunaux donosi z Boulogne: »Temi dniami w tutejszym urzędzie celnym obszerną zabrano korrespondencyę, wprowadzoną z Londynu. Powiadają, że korrespondencya ta z 2000 listów się składa, należących do Xięcia Ludwika Bonapartego i przy sposobności obydwóch przez niego doświad-

czanych buntów do niego pisanych. Zda e się, że wszystkie te listy, z których niektóre autorów swoich mocno skompromitować mogą, Xiążę Ludwik w Londynie złożył, gdy się stamtąd do Boulogne puścił. Po śmierci osoby, któréj listy te powierzono, sukcessorowie poczytali rzeczą stósowną je do Francyi odesłać.

Giełda, dnia 30. Czerwca. — Wiadomość że General Zurbano z korpusem armii do Katalonii wysłany został, aby tam spokojność przywrócić, spowodowała znaczne cofnięcie fondów hiszpańskich.

Z Paryża, dnia 1. Lipca.

Dowodzący stacyą morską francuzką nad brzegami Afryki Kapitan Bouet, przybywszy do Paryża, przesłał Kuryerowi francuzkiemu pismo, które nibyto niektóre podania téj gazety prostuje, ale w istocie prawo przeglądania okrętów tak charakteryzuje, że oppozycya wybornie z tego korzystać może.

Xiążę Orleański, który z Metz do Strasburga udać się chciał, depeszą telegraficzną do Paryża z powrotem przywołany został. Wiadomość ta w połączeniu z pogłoską, że i Xżę Joinville otrzymał rozkaz powrócenia do Paryża, staje się powodem do rozmaitych domysłów.

Wczoraj wieczorem srożyła się w Paryżu wielka burza z piorunami, która znaczne zrządziła szkody.

— — Mimo ciągłego powodzenia oręża francuzkiego w Afryce, o którém każda poczta z Afryki donosi, jednak chwila ta daleką jeszcze być się zdaje, w którejby Francuzi tuszyć sobie mogli, że posiadłości ich w Afryce będą bezpieczne, od wszelkich zaczepek wolne, a tak kraj macierzysty w kosztach ogromnych dotychczas na te osady łożonych ulgi dozna. O zmniejszeniu armii afrykańskiéj, nawet podług zdania najgorliwszych stronników kolonizacyi, dotychczas ani myśleć; sam General Bugeaud ciągle to oświadcza. Pokolenia, które się poddały, jeżeli w wierności ku Francuzom wytrwać mają, potrzebują pomocy Francyi przeciw Abdel-Kaderowi i jego stronnictwu, a jeżeli — co się zapewne nie raz zdarza — chwilowo przemocy ustąpiły, Francya bezustannie przez imponujące siły zbrojne je w nieznośnym dla nich obowiązku posłuszeństwa dla obcych utrzymywać musi. Stan ten rzeczy trwać będzie, dopóki tylko wspomnienie narodowéj samoistności w Arabach żyć będzie, i zakrawa to prawie na ironią, jeżeli Dziennik Sporów dzisiaj o pomyślnych prawi widokach, że pokolenia podbite z zwycięzcami wkrótce się połączą, że zasady religijne stopniowo już nikną i Arabowie z Francuzami w braterską wchodzą zażyłość! Francya, chcąc się stać prawdziwym panem Algeryi, nie może tego inaczéj dokazać, jak tylko przez wyrugowanie i wytępienie krajowców. Prawo dziejów, sprawdzone tylu przykładami, nie zostawia innego wyboru; nie przypuszcza ono cywilizacyi przez ujarzmienie, lecz potępia zwykle taki nieoświecony lud, który przez oświeceńszy podbity został, na śmierć przedwczesną. — Znamionuje to obadwa narody, że w Parlamencie angielskim często głosy się odzywają, potępiające podboje Anglików w Azyi przez wzgląd na zasady słuszności, podczas kiedy w Izbie francuzkiéj nigdy, a w dziennikach ledwo raz niesprawiedliwość w ujarzmianiu wolnego ludu wytknięto. Ile razy jaki mąż stanu we Francyi na zabory w Afryce powstawał, działo się to tylko, ponieważ je za niekorzystne i nierozmyślne poczytywał, nie zaś jakoby o sprawiedliwości onych miał powątpiewać.

Według wiadomości, które rząd odebrał z francuzkich Antyl, panuje tam, z powodu odłożenia kwestyi względem cukru, nie małe wzburzenie, tak, że Gubernator obawiając się niespokojności, zażądał powiększenia tak siły lądowéj jako morskiéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Czerwca.

Tutejsze towarzystwo przeciw prawom zbożowym onegdaj walne odbyło zgromadzenie, na którém oprócz Deputowanych 64 pobocznych towarzystw, wielu deputatów także z północnych dystryktów obecnych było. Uchwalono na niém wydać okólnik z wezwaniem, aby Deputowani z całego Królestwa na d. 5. Lipca tu się zgromadzili i wspólnie nad tą ważną sprawą obradowali. Potém przyjęto jeszcze cztery postanowienia. Pierwsze żąda od Parlamentu niezwłocznego użycia sprężystych środków dla odwrócenia od kraju klęsk różnego rodzaju; drugie oświadcza, że głównym środkiem do tego zmierzającym jest zniesienie praw zbożowych; trzecie dotyczy się wysłania deputacyi do wszystkich członków Parlamentu, aby im stósowne czynić przedstawienia, a czwarte obwieszcza, że Parlament i rząd za wszystkie z zaniechania tych przedstawień wyniknąć mogące skutki odpowiedzialnemi będą.

Z dnia 1. Lipca.

(Gazeta: *Börsenhalle.*) — Dzisiaj wieczorem nadeszła tu wiadomość drogą nadzwyczajną, że nadesłana d. 30. Czerwca do Paryża depesza telegraficzna, przybycie »Overland

Mail« zwiastowała, który to okręt dnia 26. Czerwca z Malty odpłynąwszy, d. 29. Czerw. do Marsylii zawinął. Przywozi wiadomość, że d. 16. Kwietnia General Pollok połączenie swoje z Gnerałem Sale w Dschellalabad uskutecznił, przywróciwszy poprzednio powagę Thorabaza Chana Sullpuhra. Zamyślał posunąć się daléj ku Kabulowi skoro Pułkowik Bolton z nim się połączy. General England (który jak wiadomo, po wyruszeniu swém z Quettah porażki doznał) wojsko swoje powtórnie zgromadziwszy, przedarł się przez wąwozy i połączył się z Generałem Nott w Kandaharze. Kapitan Maekenzie przybył do Dschellalabadu z oświadczeniem Akbar Chana, iż pod pewnémi warunkami w niewolą zabránych Anglików uwolnić gotów. Odpowiedzi mu danéj dotychczas nie znano. General Elphinstone d. 23. Kwietnia umarł. Wiadomości z Chin dochodzą do. d. 13. Kwietnia. D. 10. Marca Chinczycy w liczbie 10—12000 kusili się o zdobycie Ningpo, podczas kiedy drugi korpus wojska na Tschingkai uderzył. Przy obydwóch sposobnościach z wielką stratą odparci zostali.

Sun dzisiejszy jako jedyny środek przeciw powstającym ciągle w skutek kwestyi o przetrząsaniu okrętów niesnaskom z Francyą proponuje, aby na okrętach strażniczych angielskich nad brzegami Afryki i Ameryki rząd officerow francuzkich używał. Można by przeciw temu przytoczyć, iżby officerowie ci za nadto dobrze tym sposobem marynarkę angielską poznali, ale to jest złém małoznaczącém w porównaniu z klęskami wojny z Francyą.

Francis, który dnia 4. m. b. ma być tracony, z innym złoczyńcą, zbójcą Cooper, ciągle siedzi w więzieniu w Newgate, gdzie obej co dzień na nabożeństwie bywają i gdzie ich duchowny ciągle do skruchy i żalu napomina. Cooper niemylnie zostanie stracony, bo petycyi o ułaskawienie go nie przyjęto, co do Francisa, rzecz zdaje się być jeszcze niepewną. Ponieważ na petycyę ojca jego dotychczas odpowiedzi nie dano, spodziewają się, że złagodzenie kary nastąpi. Francis pożegnał się z rodzicami swemi i wielką okazuje trwogę przed śmiercią, która — zdaniem jego — z pewnością go czeka.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Czerwca.

Najpewniejszą oznaką nieufności, jaką wpaja obecne położenie, jest ta okoliczność, że gdy onegdaj wystawiono na przedaż pierwszą seryą uchwalonych przez Kortezy 160 milionów obligacyi skarbowych, nikt nawet szeląga nie ofiarował.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 29. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Ostatniemi czasy byliśmy tu świadkami zjawiska, które jako znamionujące ducha ludności niemieckiéj wspomnienia godne. Ponieważ w skutek bulli Papiezkiéj i tu wezwanie do modłów za kościół w Hiszpanii i do pozyskania odpustu jubileuszowego ze strony Ordynariatu Arcybiskupiego wydane zostało, w trzech do tego przeznaczonych kościołach taki spostrzeżono udział wszystkich stanów, że podczas 14 dni trwającego nabożeństwa od rana aż do wieczora konfessyonały ciągle zalegano, i podług dość dokładnego obrachowania dzisiaj jeszcze w ciągu jednéj godziny w jednym kościele około 600 osób kommunią świętą przyjmowało. Jestto zaiste uwagi godném zjawiskiem czasów naszych, świadczącém — mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń — jasno o umysłowém ludu tutejszego usposobieniu.

Węgry.

Z Pesztu, dnia 25. Czerwca.

(*Gaz. Zagrabska.*) — Na kongregacyi generalnéj d. 7. m. b. rozpoczętéj wniesiono między innemi co następuje: Ponieważ JO. Prymas państwa na przestrogę sądową, aby w duchu 14. art. 1647. postanowienie okólnikiem swym wydane, dotyczące małżeństw mieszanych, a sprzeciwiające się wbrew ustawom krajowym, cofnął, w przeznaczonym prawnie czasie nie odpowiedział, zatém Stany postanowiły, aby w każdym przypadku odmówienia błogosławienia małżeństwa mieszanego, nie tylko przeciw duchownemu, który się wzbrania, lecz też przeciw Prymasowi państwa proces wytaczano.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Goniec gabinetowy rossyjski, który tu przed kilku dniami z Petersburga u poselstwa rossyjskiego stanął, przywiózł podobno ważne depesze dotyczące spraw kościelnych. Dzisiaj już wracać ma; głoszą, że załatwienia i zgody spodziewać się można.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Czerwca.

Rząd rossyjski każe tu stawiać pałac poselstwa swego; będzie to gmach obszerny, gdyż ma mieścić w sobie pomieszkanie dla Posła i urzędników jego, kościół z księżmi i śpiewakami. Przeznaczono na to 4 mil. r. sr.

Przed kilku dniami (d. 7.) flota francuzka odpłynęła ztąd na wody Syryjskie.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 15. Czerwca.

Podług nadeszłych tu z Bucharestu wiadomości Poseł rossyjski Pułkownik Duhamel doznał tam wspaniałego przyjęcia. Tymczasem powiadają, że rozkazujący ton, w jakim Pan Daszkow na Wołoszczyźnie przemawiał, pozostał się także i u Pana Duhamela, z czego wnoszą, iż mu bardzo sprężysto przemawiać zalecono. Mianowanie Kommissarza sułtańskiego, mającego wspólnie z Panem Duhamelem wołoskie zatargi załatwić, wywoła niezawodnie nieporozumienia, gdy Rossya w tém niedowierzanie z strony Porty upatruje. Przy ostatniém przeglądzie milicyi wołoskiéj Pułkownik rossyjski postawę i zręczność wojska tego bardzo zganił.

Z Konstantynopola, dnia 14. Czerwca.

Reprezentanci pięciu wielkich mocarstw zebrali się znowu w ostatnią sobotę, w celu naradzenia się nad dalszém postępowaniem na Libanie. Sir Stratford Canning miał przy téj sposobności w ten sposób zdanie swoje obwieścić, że na przestrzeganéj dotąd przez dyplomacyą europejską drodze dobrowolnych układów niczego się po Porcie spodziewać nie można, i że dla tego sprężystsze postępowanie doradza, gdy wszelkie środki łagodne nic nie pomogły. Pan Titow sądził natomiast, że zaczekać należy co Porta w téj sprawie z własnego natchnienia lub w odpowiedzi na uczynione jéj przedstawienia uczyni, gdy pytanie syryjskie jest tylko wewnętrzną sprawą turecką, a ztąd środków przymusowych właściwie tu użyć nie można. Jednakże Sir Stratford Canning wyprowadza, jak wiadomo, prawo wmieszania się w sprawy syryjskie z uczynionéj wyraźnie przez Portę obietnicy pod względem urządzenia i administracyi Syryj, danéj nie mieszkańcom Syryi lecz mocarstwom, które prowincyą tę z rąk jéj gnębiciela wyrwały i znowu pod władzę Turcyi poddały, i to w uroczysty sposób. Zdanie to zdaje się i Austrya podzielać. Pan Bourqueney wywodzi to samo upoważnienie z prawa opieki, którego Francya od niepamiętnych czasów nad chrześcianami w Syryi używała i upatruje w postępowaniu Turków na Libanie nagany godną dowolność i niczém się usprawiedliwić nie dający gwałt. Poseł pruski zdaje się obstawać przy swym wyroku, że stósownie do swych instrukcyi tylko się do wspólnego postępowania wszystkich pięciu wielkich mocarstw przyłączyć może. Jeżeli zatem na najbliższém zebraniu się mają przystąpić do tak nazwanych sprężystych środków, Rossya i Prussy zapewne się od wszelkiego moralnego współdziałania wstrzymają. Czy zresztą do takowych środków już teraz i bez dalszéj odwłoki przyjdzie, nie mogę oznaczyć i tylko zawiadomić mogę W Pana o jednym wypadku, który z tém niezawodnie w związku zostaje. Sir Stratford Canning bowiem zaraz po Konferencyi wyprawił angielski parostatek na morze Srodziemne i Kapitanowi tegoż zalecił, aby dane sobie zapieczętowane instrukcye dopiero za Dardanellami otworzył. Domyślają się, że w wręczonéj Kapitanowi paczce znajdują się także depesze dla angielskiego Admirała, dowodzącego eskadrą angielską na morzu śródziemném. Turcy zatem obawiają się bliskiéj demonstracyi nad wybrzeżem syryjskiém, a to tém bardziéj, gdy obadwaj posłańcy Ali i Akif Efendi i zawierzytelniony przy dworze francuzkim Reszyd Basza w swych sprawozdaniach z Europy rozprawiają o surowości, z jaką się tamże na sprawę syryjską zapatrują. Spodziewać się więc należy, że Sułtan uporczywemu wielkiemu Wezyrowi i swojemu Ministeryum, którzy go w nieprzyjemne położenie w jakiém się obecnie znajduje, wprawili, nakoniec gry niebezpiecznéj zakaże i słusznym roszczeniom chrześciaństwa zadosyć uczyni. Mocno także znowu o zmianie ministeryalnéj rozprawiają i tą razą niezawodnie się ta nowa kombinacya wkrótce urzeczywistni. Urząd wielkiego Wezyra przeznaczono dla starego Chosrewa Baszy, Reszyd Basza otrzymałby Ministerstwo spraw zagranicznych, Ahmed Fethi dowództwo gwardyi i urząd najwyższego Marszałka dworu (w miejsce Rizy), Halil Basza Ministerstwo wojny, Said Basza Ministerstwo marynarki. Byłoby zatém Ministeryum reformy, które życzeniom Europy całkowicie odpowie. Trzéj ostatni Baszowie są szwagrami Sułtana. — Mianowanie Schekiba Efendego sułtańskim kommissarzem w sprawie wołoskiéj nastąpiło w skutek niepokojących doniesień, nadeszłych tu ostatniemi czasy z Bukarestu. Obawiają się, aby zanadto nieograniczone działanie protektoratu rossyjskiego w owem księstwie nie pociągnęło oderwania się obydwóch hospodarstw od Turcyi za sobą. Dopóki złożenie z urzędu Xięcia Ghiki i mianowanie Kisselewa Xięciem wołoskiem było przedmiotem dyplomatycznych obaw, Porta spokojnie się zachowała, sądząc, iż tak w oczy bijący krok, któryby całą Europę w ruch wprawił, nie leży w duchu Ross. gabinetu. Ale głębiéj zakorzeniony plan wyrwał Portę, jak się zdaje, z jéj spokojności. Podług tego planu chodziłoby tymczasowo najpierw o połączenie obydwóch Xięstw, Multan i Wołoszczyzny, pod hospodarem, któryby nie

z taką przychylnością jak Xiążę Ghika Porcie, i większéj niezawisłości, jakiéj obecnie kraj ten używa, sprzyjał. Projekt ten tyle miał w oczach Porty podobieństwa udania się, że bez wszelkiego poprzedniego porozumienia się z reprezentantami innych mocarstw, na łeb na szyję Schekibowi Efendemu posłannictwo owo powierzyła.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Czerwca.

Mehmed Ali wyjednał od Sułtana ułaskawienie dla Ahmeda Fewzi Baszy, który tu w r. 1839. flotę turecką przyprowadził, i który niebawem powrócić ma do Stambułu.

Wice Król zawarł bardzo korzystny dla siebie traktat pokoju i handlu z pogranicznymi Abyssyńczykami.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 14. i zawiera: 1) Powieści z podróży, przez Lucyana Siemieńskiego. 2) Z Ameryki. List z Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, przez Wiktora Ko......... 3) Rozmaitości. 4) Mody i Objaśnienie ryciny.

— — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 20ty i zawiera: *Ueber den gegenwärtigen Zustand der böhmischen Litteratur und ihre Bedeutung, von Leo Thun,* udzielone redakcyi przez Prof. Purkiniego (ciąg dalszy). — Śpiewka. (Z poezyi niedrukowanych Tomasza Zana). — August II. i Kossel r. 1706. (dokończenie). — Rozbiór krytyczny histor. lit. polsk. Wiszniewskiego przez A. Mosbacha (ciąg dalszy). — Korrespondencya prywatna (o dziele Branissa: *Geschichte der Philosophie seit Kant.*

Przestroga. — Cremon wspomina o jednym biskupie w Wrocławiu, którego wyziew róż udusił. — Triller donosi, że pewna młoda dziéwczyna z wielkiego zapachu fiołków umarła, i że Hrabina Salm przez takiż sam przypadek życie postradała. — Pewna młoda dama w Londynie r. 1754., spiąca ze służącą w pokoju napełnionym kwiatami, obudziła się z wielką niespokojnością i ledwie że jeszcze miała siłę do zawołania na służącą, która na szczęście mniéj była osłabioną. Dziewczyna wstała i otworzyła okno, ale obiedwie nie mogły przyjść do siebie, aż pokąd kwiatów nie powyrzucały. — Pewna młoda dama w Tuluzie r. 1780., która miała zwyczaj zdobić swą sypialnię kwiatami, omal że nie padła ofiarą swego upodobania. W komnacie jéj było mnóstwo bzu tureckiego, który tak dalece zatruł w pokoju powietrze, iż odurzona zapachem dama ledwie mogła na pokojówkę zadzwonić, która przybiegłszy kwiaty powyrzucała. — Forster nadmienia o pewnym człowieku, który wyjechawszy na wieś, zatrzymał się na drodze, i kazał służącemu narwać z płotów mnóstwo wonnego szczodrzeńca. Za przyjazdem do domu, wstawiono szczodrzeniec podług jego rozkazu w wodę i umieszczono w sypialni. W nocy obudził się ten człowiek, w ustach i w nosie czuł smak i zapach szczodrzeńca. Dławił się i wyrzekł kilkakrotnie: »*Caprifolium!*« Żona jego otworzyła drzwi i okna i wyrzuciła szczodrzeniec na ulicę. Świeże powietrze przyniosło mu ulgę; jednakże osłabienie na całém ciele i odjęcie mowy trwało przez dwa dni, zanim całkiém do siebie przyszedł. — Dwóch młodych ludzi spało w nizkim, niebardzo obszérnym pokoju, w którym stało drzewo pomarańczowe. W pośród nocy rozwinęły się zupełnie dwa kwiaty tegoż drzewa. Obadwaj spiący obudzili się z wielką niespokojnością, lecz nie chcąc jeden drugiemu snu przerywać, zachowywali się ile możności spokojnie, aż nareszcie odurzenie tak się wzmogło, że jeden drugiego obudzić musiał; wtedy zaczęli obadwaj o pomoc wołać. Za otworzeniem drzwi, w których pobliżu stało łóżko, doznał jeden z nich ulgi, chwiejnym krokiem wyskakuje z łóżka, roztwiéra wszystkie drzwi na oścież i poczuwszy zapach pomarańczy, wpada na właściwą przyczynę zawrotu głowy; w okamgnieniu wynoszą drzewo z pokoju, wpuszczają świeże powietrze, a tak w krótkim czasie znika niespokojność i zawrót głowy. Z tych doświadczeń okazuje się, że w zamkniętych pokojach i w sypialniach, kwiatów trzymać nie należy.

Wyjaśniona tajemnica snu magnetycznego. — Magnetyzm zwierzęcy zwracał na siebie już od lat wielu uwagę świata pod wielorakim względem, a chociaż wyśmiany i wystawiony jako omamienie, zdziwił jednak swémi skutkami wielu uczonych. Skutki jego są aż nadto jawne, aby je zaprzeczyć można; jednakże dotychczas nikt ich przyczyn doskonale wyjaśnić nie umiał. Teraz znalazł się w Manszestrze lekarz nazwiskiem James Braid, który utrzymuje, że mu się tajemnicę magnetyzmu zbadać powiodło. Miał on z tego powodu nawet publiczne odczyty, by udowodnił że może sprawić magnetyczne skutki, a nawet sen bez dotknięcia się osoby, i że osoba, mająca być wprowadzona w sen magnetyczny, może nawet nie w tym co on, ale w innym znajdować się pokoju. Pan Braid postawił

najpierw na stole ciemną, zwyczajną butelkę z wina z korkiem, który na wiérzchu miał blaszkę platerowaną. Potém rozkazał osobie, na któréj miało się odbyć to doświadczenie, aby usiadłszy na krześle, prosto w korek patrzyła nie mrugając powiekami i nie odwracając oczu. Korek oddalony był na dwie stóp od osoby, która głowę cokolwiek w tył zwiesiła. Po upływie pięciu minut zasnęła twardo. Przy drugiém doświadczeniu, włożono pewnéj osobie opaskę na głowę, tak, aby zwyczajny od flaszki korek nad nosem jéj umocować można było. W ten korek musiała ta osoba patrzeć bez ustanku, a w przeciągu czterech minut zaczęła w sen zapadać. Osoba ta nie mogła w tym razie otworzyć powiek, chociaż świadomość miała i na każde zapytanie odpowiedzieć mogła. Z kilku podobnych doświadczeń okazało się jasno, że zjawienia te, z tak zwanym magnetyzmem zwierzęcym żadnego związku nie mają, a P. Braid oświadczył, iż skutki te, podług jego zdania, na tém są oparte, że niektóre muszkuły oka przez natężone patrzenie w jeden punkt przedmiotu, pod ostrym kątem mocno się utrudzają. Ztąd wynika najprzód zawrót głowy, potém powstaje pewien rodzaj mgły przed oczyma, a nakoniec sen następuje.

Szczególniejszy przypadek. — W włości Schöneberg niedaleko Berlina, dano przed kilku tygodniami zdrowemu i mocnemu chłopcu, mającemu rok i cztéry miesięcy do bawienia się talar pruski. Gdy się matka na chwilę oddaliła, dziecię wzięło do ust ten talar. Matka postrzegłszy to, przybiéga, i usiłuje wydobyć mu z ust piéniądz, lecz chłopiec wpuścił go już za daleko, i dławiąc się, połknął. Poczém się mu krew z ust puściła, chłopiec jednakże nie zmienił się na twarzy i był całkiem wesół. Przywołano niezwłocznie lékarza i od tego czasu pilnują go jak najtroskliwiéj tak rodzice jako też kilku lékarzy. Dziecię jest dotychczas całkiem zdrowe i nie widać na niém najmniejszego znaku, któryby w skutek połkniętego talara jegoż yciu albo zdrowiu zagrażał. Chociaż zdaje się być niepodobném do prawdy, aby dziecię w tym wieku talar połknęło, jednakże za wypadek ten, jako szczerą prawdę z największą pewnością zaręczyć możemy.

Nowy Orfej. — W pewném miasteczku w Galicyi ubogi skrzypek grał na prażniku, a nazajutrz wziąwszy skrzypce pod pachę, swobodnie puścił się do domu. W tém na szérokiém pastwisku, przez które miał przechodzić, spostrzegł ogromnego samopas chodzącego byka, który ryknąwszy okropnie i spuściwszy w dół głowę, prosto ku niemu zmierzał. Przelękniony skrzypiciel chciał się wedrzeć na drzewo, ala z przestrachu stracił odwagę. W tak krytyczném położeniu widząc swoję śmierć przed oczyma, wpadł na szczęśliwą myśl doświadczenia, ażali go urok muzyki nie ocali. Chwyciwszy więc drzącą ręką co prędzéj za smyczek, zaczął z całéj siły rzempolić na skrzypcach. Rozhukany buhaj usłyszawszy piérwsze tony, wlepił w niego wzrok osłupiały, potém zaczął rzucać łbém w górę i pryskać nozdrzami, a nakoniec u nóg jego spokojnie się powalił. Muzyk ochłonąwszy z przestrachu, chciał korzystać z téj sposobności i drapnąć w nogi; lecz skoro zamilkły skrzypce, już buhaj zrywa się znowu, i stawi do boju rogi. Biédny skrzypek nie widząc dla siebie żadnego ratunku, rznie w pocie czoła swego nieustanny koncert rogatemu potworowi, i byłby się może tym koncertowym popisem na śmierć zagrał, gdyby byli nie nadbiegli ludzi, którzy go od tego natrętnego miłośnika muzyki uwolnili. (R. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Instrument względem zabezpieczonych na dobrach ziemskich Wierzchaczewo, powiatu Szamotulskiego, w Rubr. III. pod No. 8. na mocy immissyi przeciwko Wawrzynowi Cieleckiemu zapadłéj, z d. 14. Lutego r. 1825. dla Bartłomieja Szymankiewicza tysiąc Talarów z prowizyą po pięć od sta, oraz dziewiętnastu Talarów kosztów, zaginął, i ma być stósownie do wniosku właściciela dóbr pomienionych wywołany. Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub téż dzierzyciele do rzeczonego kapitału i instrumentu pretensye roszczą, aby się w terminie

dnia 27. Sierpnia 1842.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Scholtz, Referendaryuszem w sali instrukcyjnéj podpisanego Sądu wyznaczonym zgłosili i pretensye swe udowodnili, albowiem w razie przeciwnym z wszelkiemi pretensyami swemi do wzmiankowanego kapitału i instrumentu wyłączeni zostaną i instrument takowy za umorzony uznanym będzie.

Poznań, dnia 9. Kwietnia 1842.

Królewski Główny Sąd Ziemiański I. wydziału.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Sroczyn, położona w powiecie Gnieźnieńskim, oszacowana sądownie na 11,705 Tal. 13 sgr. 8 fen., przez wyrok ad-

judykacyjny z dnia 19 Listopada 1841. r. Kazimierzowi Reinkowskiemu za pluslicitum 17,250 Tal. przysądzona, ma być w terminie

na dzień 21. Stycznia r. 1843.

zrana o 10téj godzinie w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego powtórnie sprzedana. Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w oddziale III. Registratury naszéj.

Zarazem zapozywają się niniejszém z pobytu niewiadomi wierzyciele realni, mianowicie:

1) Anna z Prokopów Zagórska z mężem swym,
2) Petronella, Maryanna i Tekla rodzeństwo Świnarscy,
3) Stanisław Zychliński.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Posiadłość do Karóla Baum, Dyrektora miernictwa, i małżonki jego Szarlotty z domu Katterin, pierwszego zamęścia Schmidt, należąca, tu na przedmieściu Rybaki pod Nro. 78. leżąca, i na 5873 Tal. 17 sgr. 3 fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, otaxowana, będzie

dnia 28. Września 1842.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknieniem prekluzyi zgłosili się najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Poznań, dnia 3. Lutego 1842.

Dwa w Poznaniu przy ulicy Rybackiéj pod Nrami 1. i 2. stojące domy wraz z stajnią i placem do budowania, są do sprzedania z wolnéj ręki. Mający chęć kupienia zecącą się do ich właściciela Kwiatkowskiego, nauczyciela w Niegolewie pod Bukiem, przez frankowane listy, zgłosić.

Ktoby sobie życzył z prześw. Publiczności zamiejscowéj oddać swych synów do Poznania na stancyą; zarazem do przygotowania gruntownego do Gimnazyum i pod dozór dobry, znajdzie miejsce z temi przymiotami od Ś. Michała r. b., przy Wrocławskiéj ulicy, teraz pod No. 37., a od Ś. Michała pod 36. téjże ulicy u Umińskiego, za roczną cenę 150 Tal., jednakże takich tylko przyjmie, którzy będą mieli początki czytania po polsku i niemiecku i pisania podobnegoż.

Limburski sér śmietankowy najlepszego gatunku, **sztukę po $4\frac{1}{2}$ sgr.**, poleca

B. L. Praeger,

przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod No. 30.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 6. Lipca 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	19	—	2	20	—
Zyta . dt.	1	10	6	1	11	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	6
Owsa . dt.	—	22	6	—	24	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	9	5	—	9	10	—
Masła garniec	1	12	6	1	15	—
Spirytusu beczka . .	—	—	—	—	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 10. Lipca 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 1. do 7. Lipca 1842. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Wik. Czerski.	— —	—	1	3	2	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	— —	1	3	1	2	2
W kościele S. Wojciecha .	- Mans. Celler.	— —	—	3	2	1	2
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	— —	1	3	2	—	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- » Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Zientkiewiez.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	4	1	2	3	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	2	—	1	2
W kościele garnizonowym .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	—	—	1	—	—
		Ogółem . . .	8	13	11	9	9